

[ARTYKUŁ RECENZOWANY]

Dynamika tworzenia się organizacji pozarządowej na przykładzie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w latach 1866–1880

The dynamics of the formation of a non-governmental organization on the example of the Gymnastic Society Sokół (“Falcon”) in the years 1866–1880

DOI: [10.26368/17332265-61/62-1/2-2023-3](https://doi.org/10.26368/17332265-61/62-1/2-2023-3)

PIOTR FRĄCZAK

Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych
piotr.fraczak@gmail.com

SŁOWA KLUCZOWE

Towarzystwo
Gimnastyczne
„Sokół”, formowanie
się organizacji,
dynamika rozwoju
organizacji społecznej,
samoorganizacja

KEYWORDS

Gymnastic Society
„Falcon”, formation
of an organization,
dynamics of a social
organization
development,
self-organization

ABSTRAKT

Artykuł przedstawia historię i kluczowe punkty zwrotne rozwoju Towarzystwa Gimnastycznego Sokół we Lwowie w latach 1866–1880. Na przykładzie tego stowarzyszenia poddano analizie wewnętrzną dynamikę tworzenia się organizacji społecznej, która jest, jak się wydaje, bardziej złożona niż w wypadku struktur biurokratycznych lub biznesowych. Zwrócono ponadto uwagę na istotne wymiary funkcjonowania organizacji: cele, sposób sprawowania władzy, baza członkowska czy finanse, które także we współczesnych podmiotach stanowią prawdziwe wyzwanie. Historia „Sokoła” pokazuje, że o ostatecznym kształcie danej inicjatywy decyduje wiele czynników i procesów, zachodzących zarówno w otoczeniu, jak i w samej organizacji. Jest to jednocześnie dowód na uniwersalność i ponadczasowość problemów, z jakimi mierzą się działacze organizacji tworzących oddolnie, aby osiągnąć cele społecznie użyteczne.

ABSTRACT

The article presents the history and key turning points in the development of the “Sokół” Gymnastic Society in Lviv in the years 1866–1880. On the example of this association, the internal dynamics of the formation of a social organization were analyzed, which appear to be more complex than in the case of bureaucratic or business structures. Attention was drawn to the important dimensions of the organization’s functioning: goals, the way of exercising power, the membership base and finances, which constitute a real challenge also in case of modern entities. The history of „Sokół” shows that the final shape of a given initiative is determined by various factors and processes occurring both in the environment and in the organization itself. At the same time, it is proof of the universality and timelessness of the problems faced by activists of grassroots organizations set up to achieve socially useful purposes.

„Niech w nagrodę mają to przekonanie, że praca ich nie była bezowocna, że ziarno przez nich rzucone, chociaż nie jedna burza groziła mu zagładą, bujny kwiat wydało”¹

Historia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a szczególnie lwowskie początki tej organizacji, jest powszechnie znana. Był to przecież wzór i powód do dumy dla setek „gniazd sokolich”, powstających nie tylko w Galicji i nie tylko na terenach dawnej Rzeczypospolitej, ale także w wielu krajach Europy i w Ameryce. Warto jednak przyrzeć się bliżej procesom, które przyczyniły się do ostatecznego kształtu organizacji, jej metodom działania i osiągniętym rezultatom. Prawdą jest bowiem, na co wskazywał Aleksander Kraushar w monumentalnej pracy poświęconej Towarzystwu Przyjaciół Nauk, że fakty, o których czytamy najczęściej w opisach historii organizacji, są „obrazem rezultatów zewnętrznych prac Towarzystwa [...], lecz nie wyjaśniają najcharakterystyczniejszej, bodaj że najważniejszej, strony wewnętrznego życia grona mężów[²]” (Kraushar 1900, s. 3). Zazwyczaj patrzy się bowiem na organizację głównie z punktu widzenia roli, jaką odegrała. Ocenia się ją „po owocach” - i to raczej tych, które są ważne z dzisiejszego punktu widzenia. A przecież w ten sposób gubimy najczęściej całościowy obraz, który dopiero pozwala zrozumieć rzeczywiste znaczenie podjętej inicjatywy. Historia organizacji - szczególnie mających wielopokoleniową tradycję - to długofalowy proces, na który składają się nie tylko intencje twórców, ale także ewolucja idei, dynamika grupowa poszczególnych zespołów osób czy sposób instytucjonalizacji. Niezwykle ważne są ponadto zmieniające się zewnętrzne warunki funkcjonowania. Wydaje się, że warto poświęcić trochę więcej uwagi różnorodności przyczyn i procesów, które decydują o ostatecznym kształcie organizacji.

Przedmiotem analizy są wydarzenia z lat 1866-1880, czyli od momentu zainicjowania organizacji do dnia, gdy lwowskie gniazdo weszło na zupełnie nowy etap rozwoju. Okres ten przedstawiam głównie na podstawie *Kroniki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, spisanej przez druha Kazimierza Pawlikowskiego (1892) i zamieszczonej w *Księdze Pamiątkowej ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie (Księga pamiątkowa 1892)*, odwołując się bezpośrednio do

¹ Cytaty pochodzą z *Kroniki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, spisanej przez druha Kazimierza Pawlikowskiego (1892). Pisownia zgodna z oryginałem.

² Towarzystwo Przyjaciół Nauk nie przełamało tabu i nie przyznało członkostwa kobietom, choć kandydatką była na przykład Klementyna Hoffmanowa. Początki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” również przypadają na czasy absolutnej dominacji mężczyzn, a przecież sama organizacja - zajmująca się między innymi upowszechnianiem gimnastyki kobiet, co w tamtych czasach było rewolucyjne - znacznie się przyczyniła do zmiany podejścia do roli kobiet w społeczeństwie.

zapisów kronikarza, który trzy lata z rzędu był gospodarzem w lwowskim „Sokole”. Wykorzystane cytaty nie tylko swoim językiem i formą zapisu przybliżają nam tamte czasy, ale także pozwalają odczuć, jak wiele problemów w działaniu organizacji jest ponadczasowych i dotyka zarówno dzisiejszych stowarzyszeń, jak i towarzystw sprzed ponad stu pięćdziesięciu lat. Podobne wyzwania, podobne próby zaradzenia trudnościom, podobne radości. Oczywiście taka kronika może budzić wątpliwości jako źródło wiedzy, jest to jednak jedno z ważniejszych źródeł do badania historii Sokoła. Co więcej, późniejsze monografie - *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego* (Terech 1932) czy *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914* (Snopko 1997) - nie podważają jej zapisów. Należy również pamiętać, że publikacja, na którą będę się powoływał, trafiła do rąk osób pamiętających jeszcze początki organizacji z 1866 roku lub przynajmniej znających je z opowiadań naocznych świadków. Dodatkowo *Kronika* mówi również o sprawach trudnych, a choć zapewne wiele rzeczy przemilcza, to można traktować ją jako solidne źródło informacji o wewnętrznym rozwoju organizacji w początkowej fazie istnienia. Tak zatem to źródło wykorzystałem, sięgając oczywiście po inne publikacje i materiały, lecz traktowane jedynie jako źródła dodatkowe.

W podsumowaniu próbuję - już na tle szerszej historii „Sokoła” i w ogóle ruchu stowarzyszeniowego w Polsce - wyciągnąć wnioski z tego, co o Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” wiemy. Ze wszystkimi nadziejami i wątpliwościami. Czego my, dzisiejsi działacze organizacji, moglibyśmy się nauczyć na tamtych doświadczeniach? Czego powinniśmy się wystrzegać, a co w naszej działalności społecznej dziś moglibyśmy zmienić, poprawić? Jeśli ta historia wyda się komuś choć trochę ciekawa i w jakiś sposób inspirowająca, to osiągnie swój cel.

Zarys dziejów lwowskiego „Sokoła”

Ogólnie o „Sokole” lwowskim

W 1866 roku z inicjatywy młodzieży akademickiej we Lwowie podjęto próbę założenia towarzystwa gimnastycznego. Zatwierdzony w 1867 roku statut organizacji - Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” - jako naczelny cel wyznaczał pielęgnowanie i rozwijanie gimnastyki wspólnymi ćwiczeniami, śpiewem i szermierką. Po oficjalnym zatwierdzeniu statutu i ukonstytuowaniu się organizacji rozpoczęto działalność w wynajętej sali, zatrudniając nauczycieli. Dość szybko udało się zdobyć zlecenie z Rady Miejskiej we Lwowie na udzielanie nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych „przez gminę wskazanym”. Rada Szkolna Krajowa przekazała Towarzystwu zadanie nauczania gimnastyki kandydatów na nauczycieli ludowych, a Sejm Krajowy przyznał roczną subwencję.

Na początku działalność Towarzystwa była wielowątkowa. Obok ćwiczeń dla członków (gimnastyka i szermierka) prowadzono także szkołę gimnastyki, która była głównym źródłem przychodów organizacji. W ramach Towarzystwa działała ponadto ochotnicza straż pożarna³, która „miała zupełną autonomią, stanowiła jednak część integralną towarzystwa”. Poza tym podejmowano liczne inne działania, na przykład organizowano wycieczki i pokazy, które miały promować i integrować członków „Sokoła”.

Dopiero w latach 1875-1879 Towarzystwo przezwyciężyło wewnętrzne trudności organizacyjne i weszło w nowy etap działania. W 1881 roku zyskało również własny organ prasowy „Przewodnik Gimnastyczny”. W 1884 roku rozpoczęło prowadzenie zajęć we własnej siedzibie oraz rozszerzyło działalność na inne miejscowości Galicji. W późniejszych latach „Sokół” podejmował kolejne inwestycje - w 1898 roku gmina przekazała Towarzystwu działkę, na której wybudowano boisko, w 1905 roku otwarto ujeżdżalnię, a rok później oddano do użytku nową salę gimnastyczną (Cepnik 1907).

W czerwcu 1892 roku odbył się pierwszy zlot sokolstwa polskiego, urządzony we Lwowie w dwudziestą piątą rocznicę istnienia lwowskiego „Sokoła”, w którego wyniku miejscowe gniazda połączyły się w Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Cesarstwie Austriackim. „Sokół” lwowski pozostał jednak na zawsze macierzystą organizacją (także dla innych gniazd lwowskich) i stał się symbolem dla inicjatyw podejmowanych w Galicji, zaborze pruskim czy w Królestwie Polskim, a następnie na obczyźnie, między innymi w Niemczech, we Francji, w Stanach Zjednoczonych.

Wiele nowych inicjatyw testowano w „Sokole” lwowskim. W 1894 roku powstał pierwszy oddział konny „Sokoła”. W 1885 roku wydział „Sokoła” lwowskiego orzekł, że przepisy statutu nie zabraniają kobietom być członkiniami organizacji, i w 1896 roku urządził pierwszy kurs związkowy dla nauczycielek gimnastyki, a w 1903 roku utworzył osobny oddział żeński. Z „Sokołem” lwowskim wiąże się także rozwój poszczególnych dyscyplin sportu (między innymi pierwszy mecz piłki nożnej na ziemiach polskich rozegrany został w 1894 roku między „Sokołem” lwowskim i „Sokołem” krakowskim) czy powstanie harcerstwa. To przy „Sokole” Andrzej Małkowski założył w 1910 roku pierwszą drużynę chłopięcą, a w 1911 roku powstało w „Sokole” Związkowe Naczelnictwo Skautowe, które objęło pierwsze pięć drużyn we Lwowie. Jednak

³ To była jedna z pierwszych - po powstałej w 1865 roku z inicjatywy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie - ochotniczych straży pożarnych w Galicji. Warto dodać, że utworzony po 1894 roku „Sokół” ukraiński miał w swojej strukturze strażę ogniową, ale dopiero w 1902 roku wyodrębniono sekcję pożarniczą z własnym statutem. Do 1913 roku utworzono 974 gniazda sokole, w których zorganizowano 112 straży pożarnych (Chuchla 2010). Zapewniało to związek „Sokola” z wsią, podczas gdy polski „Sokół” na wsi nie cieszył się większym zainteresowaniem.

największym sukcesem był rozwój gniazd sokolich w Galicji i poza nią. Przed 1914 rokiem istniało w Galicji już 246 gniazd z 30 tysiącami druhow.

Po 1905 roku, pod wpływem „Sokołów” z Galicji Zachodniej i z Królestwa, zaczęto wprowadzać ćwiczenia wojskowe, aby w 1912 roku wprowadzić już oficjalnie stałe drużyny sokole o charakterze wojskowym oraz ubiory polowe dla nich. Konsekwencją był szeroki udział „Sokołów” galicyjskich w legionach, z tym że druhowie „Sokoła” z okręgu krakowskiego i okolicznych wstąpili do legionu zachodniego⁴. Z kolei legion wschodni składał się prawie wyłącznie z drużyn sokolich i drużyn bartoszewskich z Galicji Wschodniej. Legion ten w zasadzie nie wziął udziału w walkach i został we wrześniu 1914 roku rozwiązany. Jedynie Józef Haller ze swoim oddziałem oraz Legion Śląska Cieszyńskiego kontynuowały walkę w ramach Legionów.

Odzyskanie niepodległości nie oznaczało od razu zakończenia walki o granice - „Za walki o Lwów sztandar Sokoła Macierzy zostaje odznaczony” (Terech 1932, s. 26) - choć pozwoliło podjąć próbę zjednoczenia Sokoła. W 1919 roku zjazd delegatów wszystkich trzech związków wypowiedział się za ich połączeniem i wystąpił o rejestrację. Tak powstał Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, podzielony na dzielnice - Lwów stał się siedzibą dzielnicy małopolskiej. Centralę Związku ustanowiono w Warszawie. Oddział we Lwowie cieszył się zasłużoną nazwą „Sokoła-Macierzy”.

Rzecz organizacyjny – członkowie

Nieformalne kółko

Prześledźmy wewnętrzną organizację tego zrzeszenia w jego początkowej fazie. Przyjmijmy - przynajmniej za wskazówkę tego, jak powinna działać dobra organizacja - tezę, którą Kazimierz Pawlikowski uznał za wartą przytoczenia: „Inicytorowie [...] wiedzieli, że jeżeli projekt ich pójdzie zwykłą drogą dyskusji nad zasadami, statutem i t. d., snadnie może być przewleczony, a nawet zwichnięty. Postanowili więc zawiązać prywatne kółko celem wspólnego uczenia się gimnastyki i szermierki, odkładając ułożenie statutu i zabiegi w celu uzyskania pozwolenia rządowego na założenie towarzystwa na później, tymczasem zaś pozyskać jak najwięcej zwolenników, którzy mieli stanowić gotową kadrę dla przyszłego legalnego towarzystwa” (Pawlikowski 1892, s. 15). Zebrało się tak kilkudziesięciu chętnych, którzy w ramach wspólnego finansowania wynajęli salę i rozpoczęli ćwiczenia.

⁴ Warto tu wspomnieć o tradycji „powstałego u schyłku 1912 r. Oddziału Konnego przy lwowskim III Gnieździe »Sokoła« w początkach walki zbrojnej Legionów. Oddział ten przybył do Krakowa 2 sierpnia 1914 r. pod dowództwem inż. Marcelego Śniadowskiego na zgrupowanie w Oleandrach. Wzbudził sensację wśród zgromadzonych jednostek, bo był jedynym oddziałem całkowicie umundurowanym” (Chelmecki 2018, s. 76).

Tu przychodzi refleksja analogiczna do tej, którą Alexis de Tocqueville zgłaszał pierwotnie wobec ruchu abstynenckiego w Ameryce: „[...] dlaczego ci tak wstrzemięźliwi obywatele nie zadowolili się po prostu pićm wody we własnym domowym zaciszu” (Tocqueville 1976, s. 348). No właśnie, dlaczego nie mogli ćwiczyć w domu albo w jakiejś prywatnej szkółce gimnastycznej? Takie przecież istniały już wcześniej. Gdy prezes związku „Sokoła” galicyjskiego Tadeusz Romanowicz wspominał w 1892 roku poległego w 1863 roku Mieczysława Romanowskiego, uznając go za wzór późniejszych „Sokołów”, twierdził, że „już dawno [...] była we Lwowie mała, bardzo niedostatecznie urządzona salka gimnastyczna przy ulicy Szerokiej (dzisiaj Kopernika). Kto ją utrzymywał, kto w niej uczył gimnastyki - nie pamiętam. Pamiętam tylko, że w tej salce, jako wyrostek zaledwie 14-letni, poznałem - pierwszego Sokoła” (*Księga pamiątkowa* 1892, s. 5). Takie zakłady istniały w Galicji również w 1866 roku. Co więcej - przez pewien czas Towarzystwo wynajmowało salę od właściciela takiej właśnie szkółki, niejakiego Leśniewskiego, który „niechętnym okiem patrzył na towarzystwo grożące mu konkurencją” (Pawlikowski 1892, s. 19). Dodatkowo późniejsza konkurencja ze szkółką Madejskiego (o czym będzie jeszcze mowa) niemal nie doprowadziła do upadku organizacji.

Odpowiedź jest zapewne podobna do tej, której sam sobie udzielił Alexis de Tocqueville: „W końcu pojąłem, że sto tysięcy Amerykanów, zaniepokojonych wzrastającym wokół pijaństwem, postanowiło dać przykład abstynencji” (Tocqueville 1976, s. 348). Zapewne to kwestia dania przykładu, pokazania, że tak można czy nawet trzeba, była tu bardzo ważna. Oczywiście pewnie jakimś impulsem było również wspólne wynajmowanie sali i opłacanie trenera (co mogło obniżyć koszty jednostkowe). Poza tym można było to robić jawnie. Dlaczego to takie ważne? Po pierwsze, ponieważ dotychczasowa działalność konspiracyjna, okupiona wielkimi ofiarami, nie miała, jak się wydawało, w tym momencie sensu. Po drugie, otwierały się przed społeczeństwem polskim w Galicji możliwości działań jawnych, a był to czas, gdy słowo „razem” (wolność koalicji) stanowiło - już od co najmniej 1848 roku - jedno z głównych haseł ruchów demokratycznych. Nie można zresztą wykluczyć - jak chce wielu - że tkwiła tu romantyczna wizja przygotowania się do kolejnego powstania. Bez wątplenia jednak w pierwszym okresie ta ostatnia motywacja nie zdominowała działań „Sokoła”, choć z pewnością można mówić o swoistym przełamaniu społecznego marazmu po powstaniowej klęsce.

Dwie grupy członków

Nie mamy pewności, o czym marzyli, zakładając Towarzystwo, dwaj studenci i jeden major z powstania, który odsiedział już swoją karę w austriackim

więzieniu. Nie wiemy, co myśleli zachęteni do ćwiczeń młodzi ludzie. Trudno to dziś przesądzić. Wydaje się jednak, że zdawali sobie sprawę, że w ówczesnej sytuacji, aby zarejestrować i utrzymać organizację, trzeba było „pozyskania dla projektu żywiołu poważniejszego, osobistości wpływowych, których podpis na podaniu o udzielenie koncesji dawałby rządowi zapewnienie, że po za projektem nie ukrywają się jakieś zamiary niezgodne z ustawami lub intencjami rządu. Liczono nadto, że osobistości te wejdą do wydziału i wpływem swym założą silne podstawy materialnego bytu towarzystwa” (Pawlikowski 1892, s. 16). W rejestrację i zainicjowanie działań organizacji zaangażowali się więc znani mieszkańcy miasta, między innymi doktor Józef Milleret, radny miejski i lekarz domowy ówczesnego namiestnika Galicji, hrabiego Agenora Gołuchowskiego (to on zatwierdził statut organizacji), i Jan Dobrzański, redaktor „Gazety Narodowej”. Koniecznie trzeba zwrócić tu uwagę na wpis kronikarza, że przy zapraszaniu do Towarzystwa „do jednej tylko osobistości powstała w komitecie różnica zdań; zastanawiano się, czy zaprosić na to zgromadzenie ś. p. Jana Dobrzańskiego, który wówczas wśród młodzieży nie cieszył się popularnością. Przemogło zdanie uznające konieczność zaproszenia” (Pawlikowski 1892, s. 17). A to właśnie Jan Dobrzański – pierwszy dyrektor, następnie prezes, a także hojny sponsor i wielki propagator „Sokoła” – wpłynął istotnie nie tylko na organizacyjne, ale także na ideowe oblicze Towarzystwa w początkach jego działalności.

Coś za coś. Jeśli chce się mieć ważnych i znanych członków, trzeba się liczyć z konsekwencjami. Tak zresztą działają procedury demokratyczne, które przesądzają o ostatecznym układzie sił w organizacji. Przytoczę pouczającą anegdotkę. Komitet założycielski doprowadził do rejestracji i zwołał pierwsze zebranie Towarzystwa. Nie wybrano na nim jednak władz, choć gimnastycy, którzy ćwiczyli od jakiegoś czasu, a było ich wtedy stu sześćdziesięciu trzech, chcieli to zrobić od razu na zebraniu założycielskim. „Po odczytaniu przez Żukotyńskiego sprawozdania z dotychczasowej działalności komitetu jako też statutu, wniósł Romanowicz, aby natychmiast przystąpić do wyboru wydziału, motywując wniosek tem, że statut jest już zatwierdzony i znaczna liczba członków zgromadzoną. Natomiast żądał Starkel, aby wybierali tylko ci, którzy schodzili się przedtem na ćwiczenia” (Pawlikowski 1892, s. 18). Gdyby się to udało, zapewne inny byłby układ sił w wybranych władzach. „Wnioskom tym sprzeciwił się Dobrzański, poparty przez Dra Hoffmanna, podnosząc, że wybór byłby wprost nielegalny, że obecne zgromadzenie nie jest zgromadzeniem członków, lecz miłośników gimnastyki, że nawet owi ćwiczący poprzednio to koło prywatne, które przystąpić może do zawiązującego się towarzystwa, ale niem nie jest. Dopiero na podstawie

przedłożonych statutów można przystąpić do towarzystwa. Dlatego trzeba wyłożyć listy celem zapisywania się i zachęcania ludzi zamożnych do wspierania towarzystwa datkami. Przewodniczący [Józef Milleret] przychylił się do tych zapatrywań i zamknął obrady zgromadzenia, zapowiadając zwołanie nowego, skoro się wpisze znaczniejsza liczba członków” (Pawlikowski 1892, s. 18).

Oczywiście decyzja ta zmieniła nieco charakter Towarzystwa, na listę wpisało się bowiem wiele znakomitości. Zaważyło to na składzie władz. Do czternastoosobowego wydziału weszli dwaj z trzech pierwszych inicjatorów Towarzystwa, w tym major Jan Żalplachta i akademik Klemens Żukotyński (został nawet sekretarzem). Większość władz stanowili jednak ludzie ustabilizowani i, jak już wspomniano, wpływowi. Tak wytworzyła się sytuacja, w której członkostwo w „Sokole” było już w tym momencie wyraźnie podzielone na członków ćwiczących i członków niećwiczących, a więc także tych, którzy pielęgowali i rozwijali gimnastykę nie przez wspólne ćwiczenia, śpiew i szermierkę, ale jedynie te ćwiczenia innym umożliwiając. Używając dzisiejszego, nie do końca adekwatnego języka, „sportowcy” i „działacze”. Statut rozróżniał członków założycieli (wpisowe 10 złotych reńskich⁵ i składka 5 złotych reńskich) i członków czynnych (wpisowe oraz składka 1 złoty reński).

W związku z zamieszczeniem wokół wyborów padły zdania, które stały się wyznacznikiem apolityczności „Sokoła” w przyszłości. Jan Dobrzański umieścił w „Gazecie Narodowej” taką informację: „Dlaczego natychmiast żądano wyborów, nie wiemy, ale obiegały pogłoski, że pewna koterya chciała swych członków wybrać, a nawet rozdawano kartki. Nie ma jednak dla towarzystw, zawiązywanych w celach nie politycznych lecz specjalnych, nic szkodliwszego, jak oddawanie steru towarzystwa w ręce tego lub owego stronnictwa. Towarzystwo takie chroma od początku, odstręcza nawet największych zwolenników już z tego powodu, że na czele stoją stronnicy przeciwnego obozu politycznego. Towarzystwo gimnastyczne powinno dbać o to, żeby nie mając nic wspólnego z polityką, wykluczać ją zgoła z grona członków. Dbajmy o to, aby nadać i zachować towarzystwu cechę narodową, a obojętną jest i powinno być rzeczą, czy wydziałowy lub członek liczy się do postępców lub konserwatystów, do białych lub czerwonych. Wybierajmy takich, którzyby bez względu na stronnictwo, do którego należą, najlepiej towarzystwem kierować umieli. Starajmy się nie wykluczać nikogo, lecz przeciwnie zespolić, połączyć wszystkie stronnictwa w jedno wielkie silne

⁵ Złoty reński - waluta Cesarstwa Austriackiego, zwana guldenem lub florenem. Moneta była bita w srebrze i stanowiła wówczas równowartość siedmiu dziesiątych talara.

stronnictwo ruchu gimnastycznego” (Pawlikowski 1892, s. 18). Opinia ta, wielokrotnie w historii „Sokoła” przytaczana, dobrze oddaje istotę apolityczności organizacji społecznej. Cel wspólnego działania ma być na tyle ważny, aby w jego wspólnym osiągnięciu nie przeszkadzały poglądy polityczne członków.

„Sokół” kontra „Orzeł”?

A przecież wszystko mogło potoczyć się inaczej. Jak? Możemy się tylko domyślać, choć pewną podpowiedzią są dzieje innej organizacji. Oto na początku 1869 roku powstało we Lwowie konkurencyjne towarzystwo gimnastyczne o nazwie „Biały Orzeł”. Jak pisze kronikarz: „Było ono wykwittem ówczesnego stronnictwa demokratycznego, a ćwicząc się przeważnie w obrotach wojskowych i strzelaniu i przybrawszy odrazu cechę polityczną, rozwinęło się bardzo szybko, liczyło bowiem przeszło 300 członków w przeważnej liczbie umundurowanych (wystąpienie na pogrzebie [Antoniego] Pióreckiego⁶) i brało czynny udział przy wielu uroczystościach” (Pawlikowski 1892, s. 25). Sam „Biały Orzeł” ponoć stracił na atrakcyjności około 1871 roku, a dwa lata później zniknął ze sceny społecznej Lwowa. Trudno zgadnąć, co ostatecznie przesądziło o upadku. Czy jego polityczność (organizacje polityczne nie tylko miały trudniej, ale także często były po prostu z mocy prawa rozwiązywane), czy brak zaplecza i konsekwencji w działaniu, które zazwyczaj decydują ostatecznie o „być albo nie być” wielu organizacji. Niewątpliwie jednak przyczyniła się do tego nieudana próba połączenia się z „Sokołem”.

Zasoby „Sokoła” – „miał obszerną salę i fachowych nauczycieli, a utrzymaniem licznie odwiedzanej szkoły gimnastycznej zapewnione poparcie i sympatię u władz” (Pawlikowski 1892, s. 25) – były czymś bardzo atrakcyjnym dla nowej organizacji. Z kolei szybkie sukcesy „Białego Orła”, jego widoczność i wyrazistość budziły zainteresowanie niektórych członków „Sokoła”, szczególnie tych, którzy inaczej widzieli kierunki rozwoju organizacji. Doszło więc do kilku prób połączenia (a w istocie – jak twierdzili przeciwnicy takiej fuzji spośród członków „Sokoła” – przejęcia) organizacji. Próbowano, wprowadzając do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” nowych

⁶ Pogrzeb tego żołnierza powstania kościuszkowskiego odbył się 7 stycznia 1870 roku i był wielką manifestacją patriotyczną, w której uczestniczyły setki mieszkańców Lwowa. Nad trumną przemówił poeta Kornel Ujejski, który tak zwrócił się do zebranych – myślę, że to ciekawe odniesienie do opowieści o Sokole: „Trwonicie ducha na dobre chęci i na marne słowa – pracy waszej nie widać. Lubicie popisywać się tego rodzaju patriotyzmem, który jedna natychmiastowe uznanie, wywołuje oklaski; toż Polska nie ma z niego pożytku, bo całą korzyść wy zabieracie dla siebie. Cicho pada ziarno na roli, cicho tam kielkuje, a z niego potem kłosi zdrowy pokos” (<https://kresy24.pl>).

członków, uzyskać większość, apelując o utworzenie specjalnej komisji, wymusić zajęcie się tematem czy w końcu wybrać przychylny zjednoczeniu zarząd. Nie udało się, a organizacja „Sokół” szybko zabezpieczyła się na przyszłość przed próbami takiego przejęcia, zmieniając statut, który teraz wymagał rekomendacji przed przyjęciem nowego członka i uniemożliwiał udział w walnym zebraniu tym osobom, które mają staż krótszy niż pół roku lub zalegają ze składkami. Niewątpliwie jednym z argumentów przeciw przejęciu „Sokoła” przez ugrupowania polityczne było niebezpieczeństwo rozwiązania. Jak oceniali to ówczesi: „Dla Sokoła zaś mającego na celu jedynie poważne a systematyczne rozwijanie sił fizycznych, nie było wcale pożądanem łączenie się z towarzystwem pseudogimnastycznym, z którym prędzej czy później musiałoby być uleż unicestwiającemu zakazowi władzy politycznej i zaprzepaścić na długie może lata myśl sokolą coraz bardziej sympatyczną” (Pawlikowski 1892, s. 25).

Działania integracyjne

Tym, co wyróżniało pierwszy okres działalności „Sokoła”, było organizowanie wycieczek. Pierwsza odbyła się już w 1867 roku „przez Gródek, Czerlany do Lubienia przy udziale przeszło 500 osób, następna w czerwcu do Starego Sioła, w lipcu do Krakowa i Wieliczki i piesza wycieczka przez Czartowską skałę do Winnik, w sierpniu ponowna do Krakowa, skąd część uczestników udała się do Wiednia, część zaś pod przewodnictwem Dobrzańskiego zwiedziła Tatry, we wrześniu do Żółkwi na uroczystość poświęcenia kościoła, mieszczącego tyle drogich nam pamiątek. Inicytorem i kierownikiem tych wycieczek był energiczny dyrektor towarzystwa Dobrzański, nie szczędzący trudów i zabiegów dla zapewnienia mu powodzenia” (Pawlikowski 1892, s. 22). W 1868 roku urządzono wycieczkę do Przemyśla, następnie do Poznania, „gdzie Sokół, witany po drodze przez niemieckie »turnvereiny«, przyjęty został ze staropolską serdecznością i gościnnością” (Pawlikowski 1892, s. 24). Z kolei w 1869 roku „urządził wydział wycieczkę do Krakowa na uroczystość przeniesienia zwłok Kazimierza Wielkiego. Do wycieczki tej przyłączają się setki osób, nie należących do towarzystwa. W sierpniu zaś odbyła się wycieczka do Podhorzec” (*ibidem*). W późniejszym czasie jednak: „Ruchliwość, jaką w pierwszych latach okazywano w celu rozbudzenia życia towarzyskiego, zanikła zupełnie; wycieczki, znakomity środek zbliżania członków, ustały” (Pawlikowski 1892, s. 36). Członkostwo przeżywało kryzys. Na pierwszym zgromadzeniu walnym było stu dwudziestu pięciu członków, ale w krótkim czasie ich liczba zmalała do sześćdziesięciu (por. il. 1), a i tak, jak wspomina kronikarz: „Z tej liczby [...] tylko większa połowa interesowała się losami towarzystwa, co wykazują walne zgromadzenia odbyte w owych

czasach przy udziale 30-40 członków”. Coraz mniej było także członków ćwiczących, którzy „uczęszczali na ćwiczenia w bardzo szczupłej liczbie, gdyż zaledwie 15-tu korzystało z takowych” (Pawlikowski 1892, s. 24). Co się stało? Można tylko spekulować. Różne tarcia wśród członków, słomiany zapal części z nich, gdy powolna i systematyczna praca wymagała wytrwałości, powodowały zapewne odpływ członków. Równocześnie od 1868 roku coraz wyraźniej były dostrzegalne trudności finansowe organizacji. Dodatkowo kryzys organizacyjny lat 1870-1871 (w tym konflikty z nauczycielami) doprowadził do zmiany władz: Józef Millaret zrezygnował z funkcji prezesa, a jego miejsce zajął Jan Dobrzański. Trzeba było walczyć o przetrwanie organizacji. Inne kwestie schodziły na dalszy plan.

Rozwój organizacyjny – struktury

Władze

Jednym z ważnych czynników decydujących o misji organizacji był wybór władz. To osoby decyzyjne miały wpływ na sposób działania Towarzystwa. Na czele organizacji stał wydział złożony z prezesa, zastępcy prezesa i czterech członków. Przypomnijmy, że na początku organizacja liczyła stu dwudziestu pięciu członków i zarządzała zebraną kwotą 1,2 tysiąca złotych reńskich (Snopko, s. 39). Przyjęło się, że ówczesny wydział to odpowiednik dzisiejszego zarządu. Nie jest to do końca ściśle. Wydział ze swojego grona wybierał osoby, które bezpośrednio zarządzały organizacją, a więc dyrektora, kasjera, sekretarza i gospodarza. Pisma wychodzące na zewnątrz wymagały podpisu i prezesa, i dyrektora (Snopko, s. 37). Dlatego w dalszych rozważaniach będę konsekwentnie stosować termin „wydział” lub „władze organizacji”. Dodatkowo funkcjonująca autonomicznie straż ogniowa miała własnego naczelnika⁷.

Wydział miał za zadanie dbać o spójność organizacji i zapewniać jej bieżące funkcjonowanie. A nie było to, jak zresztą w większości organizacji, proste. Władze borykały się od początku z dwoma głównymi problemami: kadrą nauczycieli gimnastyki i miejscem do ćwiczeń (sala gimnastyczna). Stan kadrowy udało się ustabilizować dopiero w 1875 roku, gdy naczelnikiem został druż Antoni Durski, wychowanek „Sokoła”. Z kolei na własną salę do ćwiczeń Towarzystwo musiało czekać siedemnaście lat. Oczywiście jedną z głównych przyczyn obu tych problemów - rzecz symptomatyczna dla działań społecznych - był brak środków. Warto się jednak zastanowić, czy

⁷ Później naczelnik - wybierany z grona członków - zajmował się kwestiami szkoleniowymi. Taka dwuwładza pozostała do dziś nie tylko w „Sokole”, ale także w ochotniczych strażach pożarnych i w harcerstwie.

w tym wypadku brak środków nie był jednocześnie ważnym stymulatorem rozwoju organizacji.

Finanse

Już pod koniec 1868 roku stowarzyszenie wykazało stratę, pokrytą wówczas „osobistym kredytem prezesa i dyrektora” (Pawlikowski 1892, s. 25). Główną przyczyną były koszty nauczania szermierki. Przypomnijmy, że przed rejestracją udzielał „nauki szermierki na rapiry i szpadony śp. Achilles Marie, prawdziwy mistrz w swym zawodzie, i to bez wynagrodzenia, jakkolwiek nie był wcale zamożnym” (Pawlikowski 1892, s. 17). Później zatrudniło go Towarzystwo, jednak zajęcia okazały się działalnością deficytową: z nauki szermierki korzystało „przeciętnie 20 członków za opłatą miesięczną 1 zł, a sama płaca nauczyciela wynosiła miesięcznie 50 zł” (Pawlikowski 1892, s. 25). Szukano oczywiście rozwiązania tego problemu, a choć sam „Marie proponował zniesienie swej płacy” (*ibidem*), to nie chciano się początkowo - dziś powiedzielibyśmy, że w duchu odpowiedzialności społecznej organizacji - na to zgodzić. Próbowano podnieść miesięczną opłatę na 2 złote reńskie, a do tego „przydzielić na naukę szermierki pilniejszych uczniów” (*ibidem*) ze szkoły, którzy uczyliby się na koszt Towarzystwa, realizując jego misję. Deficyt jednak nadal występował i nie było go z czego pokryć. W kolejnym roku zmieniono umowę tak, że prowadzącemu odstąpiono „salę i cały dochód z opłat, poręczając jednakże najmniej 25 zł. miesięcznie, za co Marie zobowiązał się udzielać szermierki tej samej liczbie i w ten sam sposób, jak poprzednio. Tym sposobem zmniejszono wydatek o 300 zł., gdyż o tyle mniej z kasy towarzystwa miał pobierać Marie” (Pawlikowski 1892, s. 27). Jednocześnie jednak wycofano się z darmowych lekcji dla uczniów, co spowodowało protesty - warto to podkreślić - bo część członków widziała „w tym kroku zwichnięcie celów towarzystwa i obniżenie go do rzędu zwykłego przedsiębiorstwa prywatnego” (*ibidem*). Ostatecznie i te oszczędności okazały się za małe. W konsekwencji w 1875 roku wynajęto Achillesowi Marie salę za 20 złotych reńskich miesięcznie (przychód organizacji), rezygnując z prowadzenia tej części działalności statutowej. Zresztą, jak czytamy: „Jak szermierki, tak i nauki strzelania, pływania i ślizgania nie mogło towarzystwo prowadzić na własną rękę. Atoli postarało się w towarzystwie strzeleckim i łyżwiarskim jakoteż u jeneralnej komendy o ulgi a względnie ułatwienia dla chcących korzystać z nauk powyższych” (Pawlikowski 1892, s. 36).

Dużo większym obciążeniem finansowym było utrzymanie straży pożarnej. Już na drugim walnym zgromadzeniu w 1867 roku uchwalono zawiązanie ochotniczej straży ogniowej z członków Towarzystwa. Straż miała autonomię,

stanowiła jednak integralną część towarzystwa i już w kwietniu 1869 roku odbyła pierwsze publiczne ćwiczenia na placu Halickim. „Sokół” odstępował straży „bezpłatnie salę z przyrządami i oświetleniem i dawał nauczycieli, uważając ją za część składową towarzystwa, związaną wspólnym statutem” (Pawlikowski 1892, s. 35). Straż jednak chciała być z jednej strony niezależna, z drugiej - korzystać z zasobów Towarzystwa, a ćwicząc w późnych godzinach wieczornych, powodowała znaczne zaległości w opłatach za oświetlenie gazowe. W marcu 1875 roku straż, której prezesem był wówczas Józef Milleret (przypomnijmy - w 1869 roku zrezygnował z prezesowania „Sokołowi”), nie zgodziwszy się na pokrycie długu i nowe warunki wynajmu sali, zerwała z Towarzystwem, zatrzymując jednak wspólną nazwę „Sokół” oraz godło, i przeniosła ćwiczenia do szkoły Edwarda Madeyskiego. Przynajmniej dług przestał rosnąć.

Tu słowo o tej prywatnej szkole, która również w pewien sposób przyczyniła się do problemów finansowych Towarzystwa. W 1870 roku powstał prywatny Zakład Gimnastyczno-Ortopedyczny Edwarda Madeyskiego, który nie tylko zabiegał o klientelę „Sokoła”, ale także wsparcie z funduszy publicznych. W 1874 roku Edward Madeyski „uzyskał u Rady szkolnej decyzję, na podstawie której uczniów szkoły realnej, którzy dotychczas przez lat kilka ćwiczyli w Sokole, przydzielono do jego szkoły, a tem samem przyznano mu wynagrodzenie, wypłacane dotychczas Sokołowi” (Pawlikowski 1892, s. 35). Również Sejm Krajowy z kwoty 1 tysiąca złotych reńskich przyznanych „Sokołowi” na cele gimnastyczne przekazał Edwardowi Madeyskiemu 250 złotych reńskich. „Prócz tych strat materyalnych poniósł »Sokół« i szkodę moralną. Niektóre dzienniki nieprzychylnie jemu wynosiły pod niebiosa szkołę Madeyskiego, a umieszczały chętnie artykuły krzywdzące »Sokoła«, pisane najczęściej ręką zawistną” (*ibidem*). W 1876 roku Edward Madeyski zamknął jednak swoją szkołę, na czym ostatecznie „Sokół” skorzystał, przejmując co prawna ciasną, ale dostępną cenowo salę i część wyposażenia.

Kwestie pracownicze

Właściwie tylko szkoła, która była finansowana z opłat i dotacji, stabilizowała sytuację materialną. Nie znaczy to jednak, że nie pojawiały się tu problemy i finansowe, i kadrowe. Wprawdzie opłaty od uczniów, przekraczające ponadpięciokrotnie wpłaty od członków, dawały znaczny dochód, lecz stałe prowadzenie zajęć i rozwój szkoły wymagały zatrudniania nowych kadr, a o osoby kompetentne w ówczesnym Lwowie było bardzo trudno. „Na jesieni 1870 wybuchły zajścia, stawiające towarzystwo w krytycznym położeniu i omal nie zamknięto szkoły gimnastycznej. Powodem tych zajść było grono nauczycielskie. Składało się ono z samych członków straży ogniowej

miejskiej^[8] [...] Nie bardzo troszczyli się oni o szkołę gimnastyczną, uważając swe posady przy niej za drugorzędne, co wywoływało liczne zażalenia ze strony Dyrekcji szkolnych i rodziców, posyłających dzieci do »Sokoła« (Pawlikowski 1892, s. 29). Wydział postanowił usunąć najbardziej niedbałego nauczyciela, ale reszta pedagogów stanęła w jego obronie, żądając jego pozostania i zupełnej niezależności kadry. Władze „Sokoła” nie zgodziły się na to. Rozpisano konkurs, a czas przejściowy próbowano przetrwać, opierając się na siłach wydziału i tymczasowych współpracownikach. Konkurs wygrał nauczyciel z zaboru pruskiego, który jednak nie objął tej funkcji. Stan tymczasowości się przeciągał. Równocześnie przeprowadzono radykalną zmianę sposobu prowadzenia szkoły. „Dotychczas bowiem trzymano się zasady, już dawno w podobnych zakładach zagranicznych zaniechanej, że każda grupa ćwiczących musi mieć osobnego nauczyciela, skąd wynikła konieczność przy stosunkowo niewielkiej liczbie uczniów utrzymywać 4-5 nauczycieli, co wyczerpywało prawie cały przychód towarzystwa. Idąc wzorem zagranicy, postanowiono zaprowadzić system przodowników, t. j. iż pod nadzorem jednego nauczyciela przewodniczą pojedynczym zastępom lepiej ćwiczący, którzy poprzednio przerobili szczegółowo całą lekcję z nauczycielem” (Pawlikowski 1892, s. 30). Skutek? „Pomijając bowiem, iż odpadła potrzeba utrzymywania przy stosunkowo nie wielkiej liczbie ćwiczących kilku nauczycieli, wynikła ztąd ta wielka korzyść, że wśród młodzieży, której takie przodownictwo pochlebiało, rozbudziło się zamiłowanie do gimnastyki, a z czasem wykształciło się kilku biegłych w swym zawodzie nauczycieli. Ponieważ zaś nie tylko przewodniczyli swoim kolegom, ale byli pomocni także podczas innych godzin, co narażało ich na stratę czasu, uznał wydział za konieczne przyznać im pewne wynagrodzenie, w porównaniu z poprzednimi płacami więcej niż skromne. Takich jednak było zaledwie kilku, reszta spełniała swe obowiązki bezpłatnie” (Pawlikowski 1892, s. 32). Rozpoczęto także (w 1871 roku) wykłady teoretyczne o gimnastyce, prowadzone przez doktora Wenantego Piaseckiego⁹.

Stan zawieszenia trwał jednak nadal i w końcu zwrócono się do czeskiego „Sokoła” o pomoc. Wybór padł na Franciszka Hochmana, „słuchacza praw, nauczyciela prazkiego a naczelnika śmichowskiego Sokoła, który wszelkim

⁸ Początkowo przepisy obowiązujące w Galicji uniemożliwiały powstawanie ochotniczych straży ogniowych, jedynie przy magistratach działały strażę, pełniące obok funkcji przeciwpożarowych także funkcje porządkowe.

⁹ Pierwszy wykształcony za granicą kierownik szkoły technicznej w „Sokole” (1867-1869). Po objęciu posady w zakładzie kuracyjnym musiał zrezygnować ze stałej współpracy, lecz kontaktów nie zerwał - był członkiem wydziału lwowskiego „Sokoła”. W późniejszych latach współtwórca i aktywny działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zakopanem.

wymogom odpowiadał. Wiedziony chęcią służenia sprawie sokolskiej przyjął pod warunkami stosunkowo bardzo skromnymi, posadę” (Pawlikowski 1892, s. 34), a w 1873 roku objął kierownictwo zakładu. „Przybycie jego stanowi, śmiało rzec można, epokę w historii gimnastyki naszej, z tą chwilą weszła ona na właściwe racjonalne tory” (*ibidem*). Nowy kierownik wprowadził zaplanowany system gimnastyczny. „Gorąco też zajął się sprawą przodowników; przeprowadził pod tym względem na wzór Sokoła prazkiego reformy, które przyniosły pożądane rezultaty” (*ibidem*). Przodownicy musieli się wykazać nie tylko sprawnością fizyczną, ale także znajomością teorii i na jej podstawie prowadzić szkolenia. Dodatkowo zmieniono dotychczasowe zasady. Zrezygnowano z wynagradzania przodowników. Przypomnijmy za kronikarzem: „Z tem wynagrodzeniem było niemało kłopotów. Nieustanne prośby ze strony przodowników o podwyższenie płacy były powodem rozmaitych intryg i nierządu. Wychodząc z zasady, przyjętej w Czechach, że przodownicy winni jedynie z poczucia obowiązku, bezinteresownie popierać cele towarzystwa, spowodował Hochman uchwałę znoszącą wynagrodzenie. Bynajmniej nie zraził się tem, że przeważna część pobierających zapłatę przeniósła się do szkoły gimnastycznej Madeyskiego, przeciwnie, było mu to na rękę; pozbyto się tych, u których przejęcie się systemem było niemożliwością. Wybrawszy kilkunastu, rozpoczął Hochman wykłady teoretyczne według systemu Tyrsa, przedstawiając całe bogactwo tej obszernej, u nas zupełnie nieznannej nauki i wyrobił temu systemowi prawo obywatelstwa w Polsce” (*ibidem*). Niestety, warunki finansowe nie pozwoliły zatrzymać Franciszka Hochmana na dłużej. Po jego odejściu jednak Towarzystwo już „nie potrzebowało szukać kierownika poza granicami kraju; wśród nas bowiem znalazł się Sokół, który gimnastykę postawił sobie za cel życia. Był nim Antoni Durski”. Jako naczelnik „Sokoła” lwowskiego, a następnie całego „Sokoła” galicyjskiego: „Poznawszy dokładnie tak teoretycznie jakoteż praktycznie naukę gimnastyki, oddał się jej z całym zapałem, a jeśli dziś w Polsce mamy terminologią gimnastyki, jeśli mamy organ popierający naukę, jeśli wreszcie idea sokola wywalczyła sobie prawo obywatelstwa - lwia część tej zasługi jemu się należy” (Pawlikowski 1892, s. 38).

Siedziba

Z salą gimnastyczną sprawa była jeszcze trudniejsza, choć potrzeba dysponowania własnym obiektem było czymś oczywistym. Władze „Sokoła” musiały co pewien czas szukać nowych sal, negocjować ceny, wykorzystywać sale niedostosowane do potrzeb. Uchwałę o wybudowaniu własnej siedziby podjęto już w 1867 roku, a choć było to wówczas nierealne, to „zawsze jednak była ta uchwała przypomnieniem dla następnych zarządów”

(Pawlikowski 1892, s. 22). W 1869 roku starano się bezskutecznie otrzymać z Sejmu Krajowego jednorazową subwencję na wybudowanie własnego gmachu. Również wielokrotne prośby do Rady Miejskiej o odstąpienie gruntu nie przyniosły pożądanego rezultatu. Dopiero w 1873 roku radni przychyliłi się do tej prośby, zastrzegając jednak, że Towarzystwo musi najpierw wykazać się odpowiednimi funduszami. Z tym było najtrudniej. Co prawda już w 1874 roku Fundacja Stypendialna im. Jana Towarnickiego przeznaczyła kwotę 300 złotych reńskich na załóżek funduszu budowlanego, była to jednak kropla w morzu potrzeb. Nie udało się wówczas uzyskać pozwolenia na zbiórkę, którą dziś nazwalibyśmy zbiórką publiczną lub crowdfundingiem. Już jednak 1876 rok „upłynął wśród spokojnej pracy nad zebraniem funduszy, od których wykazania było zawisłem przyrzeczone przez Radę miejską odstąpienie placu pod budowę” (Pawlikowski 1892, s. 40). W końcu: „Udało się także uzyskać pozwolenie na zbieranie składek w kraju i na urządzenie widowisk i koncertów na dochód budowy” (*ibidem*). Nie był to jednak dobry pomysł, choć specjalna „Komisya uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby zapewnić loteryi powodzenie. Dyrekcyja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Banku rustykalnego^[10] pozwoliła swym agentom zająć się rozsprzedażą losów. Bank galicyjski, a właściwie jego skarbnik Dr. Remard Goldmann, przyjął pośrednictwo w przechowywaniu wpływów pieniężnych. Nadzieje zawiodły; rozsprzedaż losów szła bardzo powoli, termin losowania (31/12 1878 i 30/7 1879) trzeba było dwa razy odraczać, ale i to nie wiele pomogło, gdyż zaledwie 10.800 losów zdołano rozsprzedać. Czysty dochód wynosił wprawdzie blisko 1000 zł.; lecz ze względu na zabiegi, reklamy w gazetach, odezwy do osób wpływowych, był to wynik zbyt mały” (*ibidem*). Tłumaczono to co prawda przyczynami obiektywnymi - wystawą krajową i wojną na wschodzie - ale fakt pozostawał faktem.

Od 1877 roku finanse organizacji zaczęły wykazywać nadwyżki i można „je było wcielić do funduszu budowy stale zwiększającego się wskutek skrętności i zapobiegliwości wydziałów, komitetu zabawowego - a rzecz można śmiało - wszystkich członków” (*ibidem*). Przyszłość rysowała się w tej kwestii już w jaśniejszych barwach, co musiało wpłynąć na zainteresowanie społeczne organizacją.

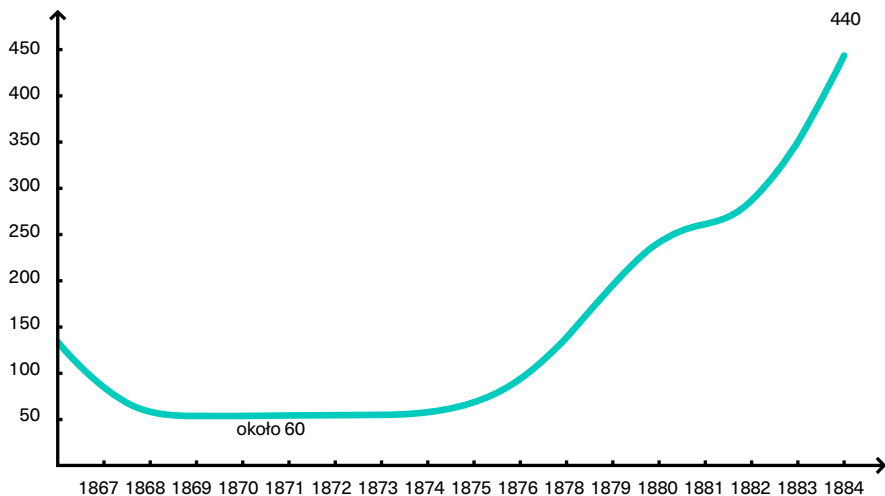
Ostatecznie Rada Miejska dopiero w 1881 roku uznała warunki za spełnione i uchwaliła przekazanie „Sokołowi” placu, „pod warunkiem, iż towarzystwo wzniesie budynek do trzech lat, że będzie utrzymywać szkołę

¹⁰ Zakład Kredytowy Włościański SA we Lwowie, który powstał w 1868 roku, zwany był potocznie „bankiem włościańskim” lub „bankiem rustykalnym”.

gimnastyczną, że w razie rozwiązania towarzystwa realność cała staje się własnością gminy” (Pawlikowski 1892, s. 44). Tym samym w latach 1881–1883 główna aktywność organizacji skierowana była na osiągnięcie tego celu. „A trzeba było nie lada zabiegów i starań, by wystawić gmach kosztujący zwyż 60.000 zł., by zebrać drobnymi oszczędnościami odpowiedni fundusz, by pozyskać uznanie celów towarzystwa i poparcie u instytucji finansowych. Życzliwości Wysokiego Sejmu, Radzie miasta Lwowa i Kasie oszczędności zawdzięczyć należy przyspieszenie budowy” (*ibidem*). Nie był to oczywiście koniec problemów. Przekazany plac okazał się za mały, dokupiono więc sąsiednią posesję. Powołano specjalny komitet, zebrano doświadczenia dobrych praktyk od innych towarzystw gimnastycznych i ogłoszono konkurs na budowę. „Wprawdzie Kasa oszczędności, jak zawsze przychylna Sokołowi, przyrzekła udzielić pożyczkę hipoteczną do wysokości 30.000 zł., podnieść jej jednakowoż nie było można przed wystawieniem budynku. Trudność tę usunęła ofiarność prezesa Dobrzańskiego. [...] Zaciągnął on na swój kredyt osobisty pożyczkę” (Pawlikowski 1892, s. 45). Na początku 1884 roku rozpoczęto budowę, a już pod koniec tego roku w niedokończonym jeszcze budynku odbyło się uroczyste otwarcie sali ćwiczeń. Od uchwały wydziału do realizacji siedziby minęło siedemnaście lat, a nie był to jeszcze koniec problemów. Gmach Towarzystwa jeszcze wznoszono, a magistrat z początkiem 1887 roku zażądał bezzwłocznego wykończenia fasady. Zdarzały się także nieprzewidziane remonty, na przykład gdy w 1888 roku „wadliwa budowa wiązania dachowego i wpuszczenie belków w mury kominowe stały się powodem nieszczęścia, które mogło pociągnąć za sobą ruinę całego gmachu” (Pawlikowski 1892, s. 52). Budynek jednak powstał i, podobnie jak dziesiątki innych sokolni utworzonych w Galicji, pełni dziś funkcje publiczne. Można by powiedzieć, że samorządy, oddając działki organizacji, dobrze zainwestowały.

Przełom

Oba procesy - spadku zaangażowania członków i budowania skutecznej struktury organizacyjnej - szły równoległe i trudno nie odnieść wrażenia, że to dzięki wygaszaniu poszczególnych konfliktów i braku konieczności „gaszenia kolejnych pożarów” proces instytucjonalizacji mógł się dokonać. O ostatecznym sukcesie organizacji zdecydowało jednak właśnie - przy sprawnym systemie zarządzania i stabilizacji finansowej - przełamanie marazmu członków. Oto - jak czytamy w kronice - „zaczyna się powtarzać fakt rzadko tylko notowany w protokołach posiedzeń wydziału z lat poprzednich; zgłaszają się nowi członkowie” (Pawlikowski 1892, s. 40). Jak widać na wykresie (il. 1), wyraźna zmiana nastąpiła po 1875 roku.

Ilustracja 1. Liczba członków lwowskiego „Sokoła” w latach 1867–1884

Źródło: (Snopko 1997).

Historia magistra vitae*Trzy wymiary działania organizacji*

Poszukując teorii działania współczesnych organizacji pozarządowych, warto odwoływać się do historycznych doświadczeń, które pozwalają patrzeć na funkcjonowanie tych podmiotów nie tylko z perspektywy bezpośrednich rezultatów ich działań, ale także z punktu widzenia realizacji ich misji, a więc długofalowych skutków działania organizacji, co zdaje się jednym z wyznaczników specyfiki organizacji pozarządowych.

Jak więc oceniać rolę organizacji - po realizacji zamierzeń czy po rzeczywistych wynikach? I w jakiej perspektywie? Przecież na pewno nie w ciągu kilku miesięcy czy nawet kilku lat¹¹. Wydaje się jednak, że można tej oceny szukać w trzech wymiarach. Po pierwsze, możemy mówić o realizacji misji, czyli o tym, w jakim stopniu organizacja spełniła oczekiwania założycieli i odegrała określoną rolę - czasem nie do końca zgodną z pierwotnymi założeniami. Po drugie, uwagę naszą zwraca siła wewnętrznej organizacji, czyli to, jak bardzo skuteczne są struktury i procesy decyzyjne oraz jakimi zasobami dysponuje organizacja. Po trzecie, mowa jest o metodach działania, czyli sposobie osiągnięcia celów. Te trzy aspekty przenikają się wzajemnie,

¹¹ Gdy Ralf Dahrendorf formułował swoje słynne zdanie, że reformy konstytucyjne można wprowadzić w sześć miesięcy, ale na zbudowanie społeczeństwa obywatelskiego trzeba sześćdziesięciu lat, wskazywał, że krótka perspektywa może być zwodnicza i akurat w odniesieniu do transformacji systemowej w Polsce jego obawy pojawienia się ruchów antydemokratycznych, niestety, się sprawdziły.

wpływają na siebie, ale mają również swoją dynamikę zmian. Trudno mówić o jednej z nich, nie odwołując się do pozostałych, jednocześnie zaś zaporominając o którymś z tych wymiarów działalności, zubożamy spojrzenie na organizację. Podejmijmy próbę przyjrzenia się tym różnym aspektom życia organizacji.

Planowana zmiana

Przyjmę za Peterem Druckerem, że celem organizacji jest „wywoływać zmiany w jednostce i społeczeństwie” (Drucker 1995, s. 19). Doskonale pasuje to do celu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którym było według statutu „pielęgnowanie i rozwijanie gimnastyki wspólnymi ćwiczeniami, wspólnymi wycieczkami, śpiewem i szermierką”. Inicjatorzy chcieli, trenując i świecąc przykładem, zmienić nastawienie społeczeństwa do kultury fizycznej. Dziś wygląda to na banał, ale wówczas było to podejście sprzeczne z powszechną opinią, wręcz obrazoburcze. Dopiero powoli gimnastyka zaczynała być wprowadzana, jako dodatkowe zajęcia, w szkołach, i to tych dla chłopców. Osobom dorosłym, a przede wszystkim kobietom, nie wypadało ćwiczyć. Świeże powietrze i słońce nie było w modzie. Wysiłek był dla wyrobników jako konieczność zarabiania pieniędzy. Kwestie higieny dopiero zaczynali szerzej propagować bardziej światli lekarze. Ktoś, kto chciał wówczas namówić do ćwiczenia jednostki, zwracał uwagę na higienę ciała, musiał być uważany za nawiedzonego. A tu organizacja chce nie tylko zmieniać jednostki, ale przez to chce zmieniać społeczeństwo. Mało tego - twierdzi, że jest to sposób na ratowanie zdrowia publicznego i bytu narodu. W ciągu pierwszych lat działalności „Sokoła” zmiana ta się jednak dokonała.

Cel główny był jasny, choć wielu uważa, że pod tym neutralnym celem był ukryty cel drugi, tajny, narodowowyzwoleńczy. Nawet jeśli - trudno bowiem, jak zaznaczyłem wcześniej, mówić o intencjach wszystkich założycieli - to na pewno nie był w organizacji w tym okresie dominujący. Więcej, ani dokumenty, ani raporty policji nie wskazują, by mogło to być rzeczywistym celem organizacji. Oczywiście tło narodowe było tu bezdyskusyjne. Także ówczesne towarzystwa gimnastyczne w Niemczech czy Czechach wykazywały silny pierwiastek narodowy, ale wówczas jeszcze raczej w wymiarze liberalno-demokratycznym. W Niemczech „turnvereiny”, które, jak czytaliśmy, gorąco witały polskiego „Sokoła” w czasie wycieczki do Poznania, były narodowe u swoich początków, ponieważ chciały obalenia lokalnych księstw niemieckich i stworzenia jednej niemieckiej ojczyzny. Czeskie towarzystwo chciało autonomii dla Czech - to ponoć w solidarności z rewolucjonistą Giuseppe Garibaldim do munduru sokolego dodano czerwone koszule. Przeciwnikiem był i tu, i tu funkcjonujący ciągle system feudalny, który

uniemożliwił tworzenie się wymarzonych demokratycznych państw narodowych. Rewolucyjny wówczas był więc ruch, który nie akceptował powiędęńskiego *status quo*. Umożliwiało to współpracę liberałów, patriotów, socjalistów, a granice między tymi ideologiami były jeszcze nieostre. Wystarczy wspomnieć, że w polskim ruchu narodowym założona w 1887 roku Liga Polska zrzeszała jeszcze przedstawicieli przyszłych narodowców, postępowców i socjalistów. A przecież „Sokół” we Lwowie powstał dużo, dużo wcześniej. Skonstatujmy: „Sokół” początkowo chciał przede wszystkim upowszechnić gimnastykę jako sposób na rozwiązanie problemów poszczególnych osób i polskiego społeczeństwa. Dziś bawią nas ówczesne argumenty: „Troszczyliśmy się bowiem często z »gospodarskiego punktu widzenia« o poprawę rasy koni i owiec, i różnego rodzaju bydła, i zawiązujemy w tym celu osobne towarzystwa, ale dla poprawy sił i zdrowia ludzkiego zawiązujące się towarzystwa, głosimy »za bezcelowe i bezużyteczne. Bo koniom potrzebna jest zręczność i siła do wyścigów, - a ludziom na co?»” (Po czeskiej 1884, s. 67). Sprawa była jednak poważna, miała nawet wymiar międzynarodowy. Dominowało wówczas pozytywistyczne¹² podejście, dalekie od późniejszego - wykluczającego - rozumienia narodu.

Teoria konwergencji

Twierdzi się zwykle, że Towarzystwo Gimnastyczne (początkowo nie używano nazwy „Sokół”) było reakcją na upadek powstania styczniowego. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można by powiedzieć, że wybuch powstania odsunął w czasie utworzenie tej organizacji. Warto bowiem pamiętać, że funkcjonowanie towarzystw gimnastycznych było elementem przemian zachodzących w Europie od połowy XIX wieku. Powstający na terenie państw niemieckich ruch turnerski stał się ważnym elementem aktywności obywatelskiej, a na ziemię dawnej Rzeczypospolitej trafił na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (między innymi we Wrocławiu w 1858 roku powstał Alter Turnverein Breslau, w 1859 roku w Bydgoszczy - Männer Turnverein Bromberg, w 1860 roku w Poznaniu - Männer-Turn-Verein Posen). Niewątpliwie polska młodzież z zaboru pruskiego uczestniczyła w działaniach

¹² To właśnie wówczas we Lwowie, i to w gazecie prowadzonej przez jednego z przyszłych prezesów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” - Jana Dobrzańskiego - pojawił się pierwszy manifest polskiego pozytywizmu (por. na przykład: Jedynak 2016). Tekst Ludwika Powidaja w „Gazecie Narodowej” z 1864 roku, zatytułowany *Polacy i Indianie*, wywołał między innymi polemikę Tadeusza Romanowskiego. Jan Dobrzański i Tadeusz Romanowski, jako członkowie gniazda lwowskiego, nieraz ścierali się w ramach dyskusjach organizacyjnych. To jednak Jan Dobrzański wpłynął istotnie na oblicze „Sokoła” w jego początkach, choć przecież Tadeusz Romanowski w 1892 roku został pierwszym prezesem Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Cesarstwie Austriackim.

niemieckich organizacji turnerskich i to właśnie wychowankowie tych organizacji stanowili później często zaczątki kadry „Sokoła” na tych terenach. Już w 1862 roku (niedługo po inicjatywie w Czechach) w Poznaniu podjęto próbę założenia polskiego stowarzyszenia gimnastycznego. Z uwagi na brak zgody władz utworzono jedynie sekcję gimnastyczną przy Towarzystwie Przemysłowców Polskich, ale ówczesna prasa poznańska „wskazywała na potrzebę założenia stowarzyszenia gimnastycznego na wzór »Sokoła« w Czechach” (Bogucki 1997, s. 7). Powstanie przerwało te przygotowania. Odwróciło także uwagę opinii społecznej w zaborze austriackim od inicjatywy w Czechach. Dopiero po powstaniu, po represjach w Galicji oraz powrocie do budowania autonomii i zapewnienia podstawowych wolności (prawo do zrzeszania się określała ustawa o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 roku) pojawiła się inicjatywa sokoła we Lwowie, ale czekała osiemnaście lat na powstanie gniazd sokolich w innych miejscowościach. W Krakowie zdominowanym przez konserwatystów, którzy traktowali idee sokole jako przejaw politycznej „tromtadracji” pchającej Polaków do kolejnych powstań, „Sokół” zawiązał się dopiero w 1885 roku, a w Poznaniu rok później.

Jeśli spojrzymy na to z punktu widzenia teorii konwergencji, którą przypomina się w wymiarze tworzenia polityk publicznych *welfare states* (por. na przykład: Rymśza 2013, s. 35 i n.), a która wskazuje, że dokonujące się przekształcenia systemów społecznych w XX wieku były raczej wynikiem obiektywnej potrzeby niż ideowych sporów, to musimy przyznać, że ostateczny kształt, mimo znacznych różnic w przyjętych w różnych krajach rozwiązaniach, w istocie okazywał się podobny. Można by przyjąć, że to obiektywne procesy wymuszały nadchodzące zmiany systemowe. Polski „Sokół” zdawał sobie sprawę, że walczy o sprawę szerszą. Podkreślano więc: „Wobec tego, co się dzieje z gimnastyką i z towarzystwami gimnastycznymi w całej Europie, i we wszystkich narodach i państwach, jak parlamenty i rządy wciąż je propagują i popierają; jakie wydają w tym celu polecenia i, instrukcje i nakazy: - nie widzimy potrzeby żadnej, dowodzić i uzasadniać, że my [...] musimy także też jak i wszystkie inne narody i społeczeństwa europejskie, do tych samych co i oni uciekać się środków, które im skutecznie służyły i służą w danym wypadku” (Po czeskiej 1884, s. 66). Zresztą od pierwszego numeru wydawanego od 1881 roku pisma Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie publikowano sprawozdania o tym, co dzieje się w kwestii gimnastyki i towarzystw gimnastycznych w innych krajach.

Niewątpliwie jednak działania oddolne były elementem tych przemian (takie czy inne organizacje i tak by powstały), a sposób działania „Sokoła” wpłynął na czas i specyfikę rozwiązań regionalnych. Takim wyjątkowym rozwiązaniem dla Galicji były masowo powstające sokolnie, których do

początku Drugiej Rzeczypospolitej nie udawało się budować na terenach pozostałych zaborów.

W zdrowej organizacji...

...zdrowa władza

Jak już wspomniałem, wyraźna zmiana w działalności „Sokoła” lwowskiego po 1875 roku wynikała na pewno z uporządkowania spraw organizacyjno-finansowych. Wyraźnym sukcesem Towarzystwa był rozwój organizacyjny. W ciągu pierwszej dekady, mimo przeciwności, udało się ustabilizować działalność „Sokoła”. Dzięki wytrwałości i niewątpliwie poświęceniu niektórych członków władz organizacja wyszła z kryzysu finansowego, pozbyła się działań, które były co prawda zgodne z jej misją, ale finansowo i organizacyjne przeszkadzały w jej funkcjonowaniu, wreszcie ugruntowała swoją pozycję w społeczności lokalnej. Do tego udało się wyznaczyć realny integrujący cel krótkoterminowy - budowę własnej sokolni. Władza w organizacji była silna. Towarzystwo zaczynało zdobywać mocną pozycję.

To, co najciekawsze w omawianym okresie, to dynamika: od początkowego entuzjazmu, sporego zainteresowania i różnorodności działań, w zasadzie rozpoczętych jeszcze przed rejestracją organizacji, po etap wewnętrznych sporów o kształt organizacji - rolę kadry nauczycielskiej (pracowników) i członków ćwiczących, wyodrębnienie się straży ogniowej, w końcu wizję organizacji w sporze „młodych” ze „starymi” i ustalaniu relacji z „Białym Orłem”. To wszystko skutkowało spadkiem zainteresowania zarówno członkostwem, jak i udziałem w walnych spotkaniach, a także kurczeniem się grupy członków ćwiczących. To władze stowarzyszenia wzięły na siebie rozwiązywanie najpilniejszych spraw, musiały podejmować trudne decyzje - z powodów finansowych zrezygnowały z działań statutowych, jak szermierka czy straż ogniowa. Zabiegały o fundusze zewnętrzne i dbały o reputację szkoły, która zapewniała ciągłość funkcjonowania organizacji. Kronikarz pisał: „[...] o ćwiczenia członków nie troszczono się wcale. Było to poniekąd usprawiedliwione ówczesnym powszechnym u nas poglądem na gimnastykę. Uważano ją za stosowną li dla młodocianego wieku, a za coś niemal ubliżającego dla starszych, do czego przyczyniał się w wielkiej mierze ówczesny system ćwiczeń, który dążył do osiągnięcia i wywoływania efektów akrobatycznych i w gimnastyce samej nie umiał widzieć środka do celu, lecz widział sam cel. Inne pojmowanie gimnastyki, należało do przyszłości i trzeba było długiego czasu i nie małej pracy, aby je zaszczerpić i rozpowszechnić. Przerzucając listę ówczesnych nielicznych, bo cyfry 60 nieprzekraczających członków, widzimy przeważnie ludzi starszych, zajmujących poważne stanowiska, a uderza niemal zupełny brak młodzieży.

Członkowie ci uznawali doniosłość gimnastyki, stworzyli towarzystwo i podtrzymywali je, ale nie mogąc pozyskać młodszych członków i nie czując się zdolnymi do rozpoczynania ćwiczeń wymaganych od gimnastyka według ówczesnych pojęć, porzeczali na utrzymywaniu szkoły, która miała dopiero wykształcić towarzystwu członków młodszych” (Pawlikowski 1892, s. 31).

...aktywni członkowie

Nagle nastąpiła zmiana. Pojawili się młodzi (być może właśnie adeptci szkoły), starsi dopuścili ich do współdecydowania. Jak to się stało? Nie wiemy nic na pewno. Z pewnością był to splot czynników. Uporządkowanie spraw Towarzystwa, wygaśnięcie starych sporów (nowi młodzi to nie ci młodzi sprzed lat dziesięciu), nowe formy docierania do opinii publicznej, pojawienie się jasno wyznaczonego i realnego celu, do tego upadek konkurencji. Niewątpliwie jednak to wynik systematycznej pracy wydziału, ale i otwartość na nowe wyzwania musiały doprowadzić, wcześniej czy później, do przesilenia. Czym jednak było to przesilenie i czy zawiera jakąś uniwersalną receptę? Władza w organizacji się umacniała, ale sama organizacja (rozumiana jako członkowie i ich aktywność) przedstawiała się nie najlepiej. Organizacja przetrwała dzięki mądrej władzy, rozwinęła się zaś dzięki aktywności członków. Choć w zasadzie kontynuowano dotychczasowe działania (poza szermierką i działalnością straży ogniowej), to nabrały one nowych cech, nowego „ducha”.

Myślę, że jest tu zawarta odpowiedź na kluczowe pytanie o to, co stanowi o kwestiach fundamentalnych w organizacji, Czy jest ona - jak chce Kazimierz Sowa - zrzeszeniem, które koncentruje się na działaniach do wewnątrz, czy związkiem instytucjonalnym skierowanym na zewnątrz (Sowa 1988, s. 119). Oczywiście w organizacjach społecznych nie mamy typów idealnych, a raczej (poza organizacjami zakładanymi od razu jako rodzaj przedsiębiorstwa społecznego) zrzeszenia, w których następuje proces instytucjonalizacji. Zrzeszenia powoli nabierają cech związku instytucjonalnego, funkcja zrzeszenia jest tu pierwotnie kluczowa i wskazuje na to, jakie wyjściowo cele miała inicjatywa. A proces instytucjonalizacji (w potocznym języku dzisiejszych organizacji mówi się o profesjonalizacji) może być nawet niebezpieczny. Zrzeszenie takie jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie w 1875 roku, bez zaplecza w aktywności członków obu płci, bez demokratycznych procedur weryfikacji celów działania, mogłoby się przekształcić się „w gorszą firmę” (Jacek Kuroń na pierwszym Forum Inicjatyw Pozarządowych w Gdańsku w 1994 roku mówił o „gorszym teatrze zawodowym”, który wcale nie jest celem rozwoju „teatru amatorskiego”). Rozwój „Sokoła” w tym czasie jest jeśli nie pełnym dowodem, to ważną przesłanką

do twierdzenia, że siła organizacji, które dzięki dobremu zarządzaniu potrafią przetrwać, tkwi przede wszystkim w ich społecznych zasobach.

Metody działań

Na zewnątrz

W działaniach na zewnątrz poskutkowało w końcu, prowadzona od dłuższego czasu, jak byśmy to dziś określili, promocja. Wiele robił już od początku redaktor Jan Dobrzański, który za pośrednictwem „Gazety Narodowej” propagował „Sokoła”. Przekaz - upowszechnianie gimnastyki - zaczyna jednak szerzej docierać do publicznej świadomości właśnie po 1875 roku, „a wielką zasługę w tej mierze przypisać należy Drowi Tadeuszowi Żulińskiemu, który cicho ale wytrwale i konsekwentnie zmierzał do wytkniętego celu. Nie zaniedbał on żadnej sposobności, żeby poruszyć sprawę gimnastyki; umieszczał w dziennikach liczne artykuły skreślone piórem fachowem a owiane gorącą miłością ojczyzny, w towarzystwie pedagogicznem i lekarskiem był stałym a wymownym rzecznikiem sokolstwa, układał memoriały do Rady szkolnej, wykazując potrzebę zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego” (Pawlikowski 1892, s. 39). To wszystko jednak mało. Od 1879 roku nad „rozpowszechnieniem dążności Sokola” pracowała specjalna komisja redakcyjna, której „zadaniem [...] było rozszerzać wiadomości o gimnastyce i towarzystwie gimnastycznym; liczne artykuły umieszczane w czasopismach były owocem prac tej sekcji” (*ibidem*). W 1880 roku zdecydowano się „otworzyć własny organ, poświęcony wyłącznie gimnastyce, organ któryby z jednej strony miał za zadanie działać na zewnątrz, zaznajamiając ogół z celami towarzystwa i jego czynnościami, popierać i bronić je, a z drugiej stać się pośrednikiem między zarządem towarzystwa a członkami i uwiadamiać ich o bieżących sprawach Sokola” (Pawlikowski 1892, s. 43).

To jednak, co stało się specjalnością promocyjną „Sokoła”, były „popisy”, czyli publiczne występy. Zdarzały się one już u zarania organizacji (popisy straży ogniowej czy uczniów szkoły), ale warto zwrócić uwagę na to, co wydarzyło się w 1880 roku. „Celem uczczenia 12-letniej rocznicy istnienia uchwalił komitet zabawowy urządzić dnia 9. marca 1879 wieczorek, którego program prócz produkcji wokalnie-muzykalnych obejmował także ćwiczenia członków. Wieczorek ten stał się pamiętnym, bo pierwszy to raz wobec licznie zgromadzonej publiczności członkowie czynni przedstawili, jak traktowana jest gimnastyka racjonalna, wykazali, że w ćwiczeniach zarówno młodzi jak i starsi dla własnego dobra - bo zdrowia - mogą brać udział, że nie rozchodzi się wcale o jakieś akrobatyczne produkcje. Był on jawnym wypowiedzeniem walki przesądom i spaczonym pojęciom o towarzystwie,

przeważającym niestety u publiczności, a odniósł chlubne zwycięstwo, bo spowodował znaczne zwiększenie liczby członków” (Pawlikowski 1892, s. 42). Złoty, pokazowe ćwiczenia, przemarsze to był główny oręż propagandowy „Sokoła” w latach następnych.

Zmieniało się także podejście do form ćwiczeń. „Sokół” we Lwowie powstał na podstawie statutu organizacji czeskiej (już zaakceptowanego w systemie prawnym Austro-Węgier) i wraz z nim przejął wzorce niemieckiego ruchu turnerskiego w słowiańskiej oprawie. Dopiero z czasem elementy gimnastyki szwedzkiej czy brytyjskich gier zespołowych zaczęły odgrywać większą rolę. Odchodząc od ćwiczeń z przyrządami, doceniano rolę nie tylko gier zespołowych, ale także gimnastyki leczniczej (szwedzkiej). Szukano własnych metod ćwiczenia, aby dopiero po 1905 roku przejść do musztry i strzelania. Formy ćwiczeń odpowiadały społecznemu zapotrzebowaniu.

Tak oto po latach, oczywiście w zupełnie innych warunkach, wszystkie działania wytykane kiedyś „Białemu Orłowi” jako konkurencyjnej organizacji: jednolity strój, musztra, strzelanie, zostały wprowadzone w „Sokole”, więcej - stały się jego znakiem rozpoznawczym.

Do wewnątrz

Drugą przyczyną zmian zachodzących w organizacji była szeroka działalność poza samą gimnastyką, i to inicjowana przez młodzież sokołą. Oczywiście trudno powiedzieć, czy to napływ nowych członków wpływał na nowe aktywności w „Sokole”, czy odwrotnie. Na pewno oba te zjawiska były ze sobą silnie powiązane. Warto zobaczyć, co działo się w „Sokole” po uzyskaniu stabilności i jasnych perspektyw rozwoju. Przede wszystkim zaczęto wracać do działań integrujących Towarzystwo. Istotnym wydarzeniem była publiczna uroczystość dziesiątej rocznicy istnienia „Sokoła”, na którą składał się „pochód ze sali gimnastycznej do kościoła Bernardynów, uczta na strzelnicy i odczyt w sali ratuszowej, przyczyniła się wielce do zapropagowania Sokoła” (Pawlikowski 1892, s. 41). Ważne jest jednak, „że pierwszy to raz powierzono wykonanie uchwały wydziału osobnemu komitetowi, z poza jego grona wybranemu, a przeprowadzenie całego obchodu było wymownym dowodem, że dążności towarzystwa rozpowszechniły się pomiędzy młodszymi, których udział w Sokole ograniczał się dotąd na ćwiczeniach. Żywsze zajęcie się członków losami towarzystwa zbliżało nieznanych ku sobie i zaczęło się mim[o]li budzić życie towarzyskie. Brak jego nie dawał się uczuwać dawniej, bo dotychczasowi członkowie - przeważnie starsi wiekiem, nie szukali w Sokole wytchnienia po pracy; z przybyciem jednak znacznieszego zastępu młodszych rzecz się zmieniła. Dla nich same ćwiczenia nie były wystarczające; należało nie tylko kształcić ciało ale i o duchu pamiętać, zwłaszcza że

ci, którzy chwilowo, lub wcale nie mogli z ćwiczeń korzystać, nie widząc żadnej korzyści, odstręczali się od towarzystwa lub obojętnieli dla niego. Urządzanie zaś wycieczek i zabaw, tych dzielnych środków rozbudzenia życia towarzyskiego, już z natury rzeczy nadaje się dla młodszych; od nich też wyszła inicjatywa” (*ibidem*). W 1878 roku grupa członków zaproponowała, by powołać komitet złożony „z 7 członków czynnych celem ożywienia życia towarzyskiego, »któreby młodzież zachęcało do licznego przystępywania, a członków już przyjętych wiązało żywym interesem«” (*ibidem*). Okazało się to bardzo dobrym pomysłem, „gdyż odtąd życie towarzyskie rozwijać się poczęło z wielką dla towarzystwa korzyścią. Zawiązanie chóru, liczne wycieczki piesze w bliższe i dalsze okolice Lwowa, urządzenie festynu na Pohulance, strzelanie z flobertów w sali, były pierwszymi owocami działalności komitetu. Wydział składający się przeważnie z ludzi zajmujących wybitniejsze stanowiska, co ze względu na stosunki było nieodzowne, mimo najlepszych chęci, nie mógł wszystkiemu podołać, w członkach zaś komitetu miał dzielnych pomocników. Komitet istniejący odtąd bez przerwy zasłużył się wielce około rozwoju towarzystwa a urządzaniem co roku redut, festynów, przedstawień, odczytów i t. p., przynoszących nieraz znaczne dochody, przyczynił się znakomicie do spopularyzowania Sokoła i pomnożenia funduszków” (*ibidem*).

Historia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” jest - jak się wydaje - idealnym przykładem do analizy wpływu warunków zewnętrznych na powstawanie i funkcjonowanie organizacji. Dotyczy to także okresu późniejszego (szczególnie po 1907 roku), gdy analogiczne organizacje funkcjonowały równolegle w różnych porządkach prawnych. Trzy systemy prawno-polityczne (od rosyjskiego samodzielnictwa przez niemiecką praworządność po biurokratyczną autonomię) i właściwie trzy różne kultury, których pozostałości w mentalności społecznej dają się odczuć w badaniach socjologicznych jeszcze dzisiaj. Sprzyjające warunki tworzenia się „Sokoła” galicyjskiego (zabór austriacki) można zestawzić z działającym w konspiracji (Królestwo Polskie) i jawnie (na „ziemiach zabranych”) „Sokołem” w zaborze rosyjskim oraz z co najmniej trzema podejściami w zaborze pruskim - akceptacji na terenie rdzennych Niemiec, niechętnego tolerowania w dawnym Księstwie Poznańskim i represji na pozostałych ziemiach zaboru, w tym na Śląsku.

Nas jednak interesują przede wszystkim początki, czyli czas przed momentem, gdy powstawały kolejne gniazda w zaborze austriackim poza Lwowem (od 1884 roku) i w zaborze pruskim (od 1885 roku). Oczywiście późniejszy dynamiczny rozwój „Sokoła” po osiemnastu latach swoistej inkubacji musimy

uznać za jego wielki sukces, który ma korzenie w sukcesie pierwszego gniazda we Lwowie. Tam idea sokola znalazła szersze poparcie, przetestowano podstawowe metody działania, dopracowano się (w 1879 roku) dopasowanego do warunkach statutu, a tym samym struktur organizacyjnych. To wszystko mogły kopiować i ewentualnie rozwijać kolejne gniazda. Tym, którzy mogą powiełać pewne praktyki i odnosić się już do pewnego wzoru, jest łatwiej niż tym, którzy na własnym przykładzie testują konkretne rozwiązania. A trzeba pamiętać, że tym, co różni organizacje społeczne od na przykład firm prywatnych, jest ich prawdziwie demokratyczny charakter (każda władza może być wymieniona w dowolnej chwili) i wielość ośrodków decyzyjnych. W końcu jedną „z zasadniczych różnic pomiędzy organizacjami non-profit a firmami polega na tym, że typowa organizacja musi pielęgnować związki i kontakty z o wiele większą liczbą grup, mających zasadnicze znaczenie dla jej istnienia” (Drucker 1995, s. 167), co więcej – są wobec nich „w równym stopniu odpowiedzialne” (Hudson 1997, s. 27), a wielu z nich w istocie „przysługuje prawo weta” (Drucker 1995, s. 121). „Członkowie, organizacje finansujące, indywidualni donatorzy, personel, wolontariusze i użytkownicy usługi są w różny sposób zainteresowani funkcjonowaniem organizacji trzeciego sektora. Często mogą wywierać na nie duży wpływ, lecz bez wątpienia różnią się poglądami na temat priorytetów, a czasem również stylu działania i kultury organizacji” (Hudson 1997, s. 27). Widzimy to wyraźnie w początkach historii „Sokoła”. Opinia publiczna może zdystansować się od organizacji, pozbawić ją podstaw funkcjonowania (członków, klientów, darowizn), instytucje finansujące mogą zlecić dotychczasowe działania innym firmom, członkowie mogą chcieć zmienić władzę z wielu powodów, pracownicy najemni, jak to pracownicy, mogą zabiegać o swoje interesy. Przy bardzo niewymiernych celach organizacji wewnętrzny spór o to, co jest istotą działalności towarzystwa, może spowodować upadek organizacji, ale jego wieloznaczność może również umożliwić współdziałanie wielu osób. Hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch” jest wieloznaczne i może oznaczać w różnych okolicznościach coś zupełnie innego. Jedni dopatrują się w tym romantycznej wizji rycerzy gotujących się do walki, drudzy widzą pozytywistyczny program pracy u podstaw. Zapewne jedni i drudzy mają trochę racji. Hasło to będzie nabierać nowych znaczeń w kolejnych okresach funkcjonowania „Sokoła”. Opowiadanie historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” tylko z perspektywy udziału w pierwszej wojnie światowej czy jego roli w Drugiej Rzeczypospolitej jest jednak mocno zubażające.

Było to bowiem niezwykle, jak na tamte czasy, postępowe i nowatorskie stowarzyszenie, które w odezwie założycieli z 1867 roku wskazywało: „Sokół oprócz bezpośrednich korzyści, jako towarzystwo gimnastyczne, daje również sposobność do niezbędnego w dzisiejszych czasach zetknięcia się

i zbliżenia ludzi różnego stanu”. To ono, niewątpliwie przez między innymi propagowanie gimnastyki kobiet, co wówczas było rewolucyjne, znacznie się przyczyniło do zmiany podejścia do roli kobiet w społeczeństwie. Do organizacji kobiety zaczęto przyjmować w 1886 roku, a od 1903 roku organizowano już oddziały i gniazda żeńskie (Pawluczuk 1996, s. 91). W późniejszych czasach - mimo swojej apolityczności - „Sokół” zbliżał się jednak ideowo do Narodowej Demokracji. W 1913 roku wykluczono członkostwo osób narodowości niepolskiej. Paragraf czwarty stanowiącego tak dokumentu określał, że: „Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak (Polka) czci nieposzlakowanej, który ukończył 18 lat życia”. Niektóre placówki sokole zaczęły wymagać od swoich nauczycieli gimnastyki - obok kwalifikacji zawodowych - pochodzenia polskiego i wyznania rzymskokatolickiego (Snopko 1992, s. 47). W 1919 roku władze „Sokoła” zdecydowały nie przyjmować do Towarzystwa Żydów.

Zmieniało się również nastawienie do samej gimnastyki. Swoistą klęską „Sokoła”, jak i całego ruchu gimnastycznego w XX i na początku XXI wieku było zbytnie „usportowienie” wychowania fizycznego. Powstające zarówno w ramach „Sokoła”, jak i niezależnie od niego różnego typu kluby sportowe szły w kierunku rywalizacji, rekordów, a w konsekwencji - zawodowstwa. Indywidualny rozwój, harmonia ciała i ducha, raczej współpraca (wspólne pokazy setek „Sokołów” z różnych gniazd) niż konkurencja, liczenie się ze słabszymi w zespole, a nie tylko „granie na najlepszych” pozostały - i to także raczej teoretycznie - jedynie na poziomie wychowania fizycznego w szkole, ale w potocznej świadomości zostały zdominowane przez rywalizację i klubowe „patriotyzmy”. Tendencji tej uległ również później, mimo oporów, i sam „Sokół”.

Tak oto, dzięki swoim lwowskim początkom, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z jednej strony na wiele lat wypracowało założenia ideowe i organizacyjne, które choć z czasem się zmieniały, doprowadziły do niewątpliwego sukcesu organizacji w długiej perspektywie. „Sokół” przetrwał - o sukcesie organizacji świadczy jej długowieczność, nieprzerwane istnienie mimo dwóch wojen światowych i ograniczeń administracyjnych w Polsce Ludowej (nieudane próby reaktywacji w latach 1945-1948 i w 1956 roku), wreszcie działalność ośrodków sokolich za granicą i kontynuacja funkcjonowania niektórych gniazd w kraju po 1989 roku (kilka odzyskało nawet utracony majątek).

O sukcesie organizacyjnym świadczy również rozwój ilościowy. Jeszcze przed pierwszą wojną światową gniazda polskiego „Sokoła” istniały nie tylko we wszystkich zaborach, ale także w wielu miejscach funkcjonowania polskiej diaspory na świecie. W Polsce na koniec 1936 roku w sześciu

dzielnicach (58 okręgów) działały 832 gniazda zrzeszające ponad 47 tysięcy członków (w tym 33 procent ćwiczących). Gniazda miały własne sokolnie (179), boiska (167) i strzelnice (39) (*Sprawozdanie 1938*), i to w sytuacji, gdy w latach 1927-1937 „Sokół” był przez władze sanacyjne ignorowany czy wręcz represjonowany, między innymi przez wykreślenie z listy organizacji uprawnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego, a tym samym pozbawiony państwowego wsparcia finansowego (por. na przykład: Chelmecki 2018).

Rolę Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” można rozpatrywać z różnych perspektyw. To bardzo ważny element historii wychowania fizycznego, historii sportu, historii ruchu narodowowyzwoleńczego. Równocześnie towarzystwa gimnastyczne to bardzo ważny, wręcz przełomowy etap dziejów rozwoju organizacji społecznych. To właściwie pierwsza zarejestrowana, naprawdę masowa¹³, w zasadzie niepolityczna¹⁴, w dużej mierze demokratyczna organizacja. Jej rola w początkowym okresie działalności dotyczyła upowszechniania zdrowia i higienicznego trybu życia, nowego spojrzenia na aktywność fizyczną - i o tych zasługach nie należy zapominać. Podobnie jak o tym, że „Sokół” wykształcił nie tylko przyszłych żołnierzy, ale także liczną kadrę nauczycieli wychowania fizycznego.

BIBLIOGRAFIA

- Bogucki, Andrzej. 1997. *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Pomorzu 1893-1939*. Bydgoszcz: Centrum Informacji Naukowej Sokolstwa Polskiego przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” II.
- Cepnik, Henryk. 1907. *Czterdziestolecie „Sokola” lwowskiego 1867-1907*. Lwów: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół-Macierz”.
- Chelmecki, Jerzy. 2018. *Polityka sanacji wobec Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”*, [w:] Eligiusz Małolepszy, Jerzy Kosiewicz, Natalia Organista (red.), *Z najnowszych dziejów kultury fizycznej i turystyki w Polsce i w Europie (w okresie XIX-XX wieku)*. Częstochowa: Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.
- Chuchła, Antoni. 2010. Rodzaje, status prawny i organizacja straży pożarnych funkcjonujących w Galicji doby autonomicznej. *Administracja: teoria, dydaktyka, praktyka*, 1(18).
- Drucker, Peter F. 1995. *Zarządzanie organizacją pozarządową*, przeł. Maria Wanat. Warszawa: Fundusz Współpracy.
- Hudson, Mike. 1997. *Bez zysków i strat. Sztuka kierowania organizacjami sektora pozarządowego*, przeł. Maria Wanat. Warszawa: Fundusz Współpracy.
- Jedynak, Stanisław. 2015. Lwowskie początki pozytywizmu polskiego w Galicji, *Studia i Materiały*, 2.

¹³ O palmę pierwszeństwa mogłaby się ubiegać Liga Narodowa Polska z lat 1848-1852, ale była ona z zasady polityczna.

¹⁴ Mimo że we władzach organizacji w XX wieku dominują przedstawiciele endecji, to jednak trudno „Sokola” traktować jako przybudówkę tej partii. Zresztą między innymi na Śląsku silne wpływy w „Sokole” miała chadecja.

- Kraushar, Aleksander. 1900. *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800-1832: monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych*, ks. 1. Kraków: Gebethner i Spółka.
- Pamiętnik V. Złotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 14-16 lipca 1910*. 1911. Lwów.
- Pawlikowski, Kazimierz. 1892. *Kroniki Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*. Lwów: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.
- Pawluczuk, Zdzisław. 1996. *Kobiety w ruchu sokolim*, [w:] Zdzisław Pawluczuk (red.), *Z dziejów Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”*. Gdańsk: „Pionier”.
- Po czeskiej do Krakowa wycieczce. 1884. *Przewodnik Gimnastyczny*, 9.
- Rymsza, Marek. 2013. *Aktywizacja w polityce społecznej. W stronę rekonstrukcji europejskich welfare states*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.
- Snopko, Jan. 1992. *Oblicze ideowo-polityczne „Sokoła” galicyjskiego w latach 1867-1914*. *Kwartalnik Historyczny*, 99(4).
- Snopko, Jan. 1997. *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867-1914*. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku.
- Sowa, Kazimierz. 1988. *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sprawozdanie Zarządu Związku za lata 1936 i 1937. 1938. *Przewodnik Gimnastyczny*, 55(3).
- Terech, Michał. 1932. *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego*. Warszawa.
- Tocqueville, Alexis de. 1976. *O demokracji w Ameryce*, przeł. Marcin Król. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wielcy Polacy: Antoni Piórecki*, 2023 rok, <https://kresy24.pl/wielcy-polacy-antoni-piorecki/> [dostęp: 2 lipca 2023 roku].

Niniejszy tekst jest dostępny na licencji Creative Commons - Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowa. Pełna treść licencji jest dostępna na stronie internetowej: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/legalcode.pl>.